

ARTYKUŁY I OPRACOWANIA

ADHIBENDA
2018:5, s. 13-29

ks. Adam Kalbarczyk

Wątki religijne i duszpasterskie bitwy pod Wschową 1706¹

Znany szwedzki malarz historyczny i witrażysta, przedstawiciel realizmu, Gustaf Olof Cederström² (1845-1933) wystawił w 1900 r. na międzynarodowej wystawie w Monachium swój obraz (olej na płótnie o rozmiarze 48 x 63 cm), zatytułowany *Regementets kalk* (Kielich pułku). Dzieło zostało zakupione przez monachijską Nową Pinakotekę. Przedstawia ono przyodzianego w czarny, niedługi strój siwowłosego pastora luterańskiego, kapelana polowego, odprawiającego pod szarym, porannym niebem nabożeństwo dla szwedzkich żołnierzy. Kilku z nich – z orężem w ręku, z gołymi głowami – klęczy przed nim nabożnie na bladozielonej, przypuszczalnie zmarzniętej trawie, by przyjąć z jego rąk Wieczerzę Pańską. Po prawej stronie obrazu artysta umieścił kilku dumnie stojących, wspartych na szablach oficerów, za nimi zaś stłoczony cały pułk. Wszyscy w charakterystycznych piaskowych mundurach, niektórzy na koniu. Jednak najważniejszy w tym obrazie – zgodnie z jego tytułem – wydaje się być niewielki przedmiot znajdujący się na boku, po lewej stronie, za plecami duszpasterza. Jest nim kielich mszalny spoczywający samotnie na środku wielkiego bębna kotłowego ustawionego na dwóch innych, nieco większych. Nad tym prowizorycznym ołtarzem powiewa zatknięta tuż obok błękitna chorągiew pułku z przymocowaną do topu drzewca szarfą w tym samym kolorze. Bystre oko dostrzeże jeszcze na tym obrazie mającący w oddali, na wysokości kielicha, jakiś nieduży zbiornik wodny.

¹ Tekst ukazał się po raz pierwszy w „Teologii Praktycznej” 19 (2018).

² Zob. G. Nordensvan, *Cederström, Gustav Olaf, Freiherr v.*, [w:] U. Thieme (red.), *Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart*, t. VI, Leipzig 1912, s. 260.

Baron Gustaf Cederström służył początkowo jako podporucznik w żandarmerii polowej w Värmland. Po ukończeniu szkoły rysunku w Düsseldorfie i Paryżu pożegnał się definitywnie z czynną służbą wojskową. Zainteresowanie walką zbrojną znajdowało jednak wyraz w motywach militarnych jego realistycznych obrazów. Był zafascynowany szwedzkim królem Karolem XII Wittelsbachem³ (1682-1718), wybitnym dowódcą wojskowym, który wielokrotnie rozbijał liczniejsze niż szwedzka armie Rosji, Danii, Saksonii i Polski, co odzwierciedlało się w tzw. „motywach karolińskich” obrazów tego artysty. Jego płótno pt. *Transport ciała Karola XII* (1878) wywołało sensację na wystawie światowej w Paryżu w 1878 r. Cederström chętnie uwieczniał na swoich obrazach wielkie wiktorie Karola XII, jak np. zwycięstwo w bitwie pod Narwą 30 listopada 1700 r. – na płótnie noszącym tytuł *Narwa* (1905).

Opisany na wstępie obraz *Kielich pułku* także wpisuje się w ten nurt. Przedstawione na nim nabożeństwo miało miejsce tuż przed uderzeniem⁴ wojsk Karola XII na armię sasko-rosyjską w krwawej bitwie pod Wschową (znanej też jako bitwa pod Fraustadt), stoczonej 13 lutego 1706 r. na obszarze opanowanej przez wojnę domową Rzeczypospolitej, tuż przy jej zachodniej granicy, między wsiami Dębowa Łęka i Osowa Sień. Ta zwycięska dla Szwedów bitwa uważana jest za jedną z ważniejszych batalii wielkiej wojny północnej (1700-1721)⁵. Spektakularne rozgromienie wojsk sasko-rosyjskich otworzyło Szwedom drogę do Elektoratu Saksonii, a na mocy podyktowanego Sasom pokoju 24 września 1706 r. w Altranstädt, pozbawiło Polskę legalnej głowy, króla Augusta II Mocnego.

Scena religijna przedstawiona na obrazie Cederströma zainspirowała mnie jako teologa i duszpasterza, ale też oficera rezerwy Wojska Polskiego i tłumacza pracy Hansa Zechlina, niemieckiego oficera i wykładowcy Szkoły Wojskowej

³ Zob. Z. Anusik, *Karol XII*, Wrocław 2006.

⁴ Zob. H. Zechlin, *Bitwa pod Wschową*, tłum. A. Kalbarczyk, Poznań 2015, s. 61; por. <https://sok.riksarkivet.se/Sbl/Presentation.aspx?id=14743> (dostęp 11.05.2018). Niektóre źródła podają w opisie tego dzieła błędną informację, iż scena przedstawia nabożeństwo dziękczynne odprawione już po wygranej bitwie. Zob. https://en.wikipedia.org/wiki/Battle_of_Fraustadt (dostęp 11.05.2018).

⁵ Zob. E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 2000, s. 233-247; por. A. Mączka (red.), *Historia Europy*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1997, s. 469-470.

w Głogowie końca XIX w., na temat bitwy pod Wschową 1706⁶, do zbadania wątków religijnych i duszpasterskich tejsze batalii. Ma ona stałe miejsce w historiografii. Często są to krótkie informacje w szkolnych i uniwersyteckich podręcznikach historii oraz artykułach w czasopismach naukowych. Obszerniejsze opracowania to: publikacja Kazimierza Jarochońskiego z 1884 r.⁷, wspomniane wyżej studium Hansa Zechlina z 1896 r. i książka szwedzkiego historyka Oskara Sjöströma z 2008 r.⁸, która zawiera najwięcej informacji na podjęty tu temat.

Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że ani wielka wojna północna, ani też będąca jej elementem bitwa pod Wschową nie miały charakteru religijnego. Niemniej ci, którzy je wywołali i brali w nich udział, wyznawali jakąś religię, przynależeli do którejś z chrześcijańskich konfesji, byli ludźmi wiary, która w większym lub mniejszym stopniu mogła kształtować ich wizje porządku politycznego w ówczesnej Europie, decydować o zawieranych sojuszach, wpływać na podejmowane decyzje, postawy, ducha walki, morale żołnierzy. Ponadto w obu armiach istniała zorganizowana opieka duszpasterska nad żołnierzami. Oba te wątki – wyznaniowy i pastoralny – bitwy pod Wschową zostaną omówione w dwóch częściach tego artykułu: pierwszej – poświęconej znaczeniu religii w krajach uczestniczących w tym konflikcie zbrojnym, i drugiej – dotyczącej duszpasterstwa polowego w obu ówczesnych armiach.

1. Znaczenie religii w państwach uczestniczących w bitwie

W omawianej bitwie walczyło po stronie saskiej około 6400 żołnierzy rosyjskich, ubranych w zielono-białe mundury i wyznających najprawdopodobniej prawosławie, jak też batalion złożony z Bawarczyków oraz francu-

⁶ Zob. H. Zechlin, dz. cyt.; por. tenże, *Die Schlacht bei Fraustadt. Eine militär-geschichtliche Studie*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“, rocz. XI, z. 1-2 (1896), s. 1-52; tenże, *Die Schlacht bei Fraustadt. Eine militär-geschichtliche Studie (Schluß)*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“, rocz. XI, z. 1-2 (1896), s. 207-274.

⁷ Zob. K. Jarochoński, *Bitwa wschowska dnia 13 lutego 1706 r.*, [w:] tenże, *Opowiadania i studia historyczne*, Poznań 1884, s. 188-221.

⁸ Zob. O. Sjöström, *Bitwa pod Wschową 1706. A potem pole bitwy zabarwiło się na czerwono...*, tłum. W. Łygaś, Zabrze – Tarnowskie Góry 2012; por. tenże, *Fraustadt 1706. Ett fält färgat rött*, Lund 2008.

skich dezertarów i jeńców wojennych, którzy – jak można przypuszczać – byli katolikami⁹. Niemniej nakreślone tu ogólnoreligijne tło bitwy pod Wschową obejmować będzie tylko główne państwa biorące udział w batalii: Saksonię i Szwecję oraz ich monarchów.

Saksonia wraz z leżącą na jej terytorium Wittenbergą stanowiła od czasów reformacji jądro protestantyzmu w Europie. Luteranizm stanowił w niej religię państwową. W wojnie trzydziestoletniej (1618-1648) księstwo stało po stronie protestanckich państw Rzeszy. W wyniku tego konfliktu Elektorat Saksonii nie tylko powiększył się terytorialnie, lecz zdobył także przewodnictwo w tzw. *Corpus Evangelicorum* – ciele reprezentującym protestantów w parlamencie Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego.

Wszyscy władcy Elektoratu tego okresu – książęta elektorzy – byli protestantami. Nie inaczej było z Fryderykiem Augustem I (1670-1733) z dynastii saskich Wettinów – elektorem Saksonii od 1694 r., a od 1697 r. królem Polski – Augustem II, zwanym Mocnym lub Sasem. Ażeby jednak zdobyć polską koronę przeszedł na katolicyzm, wywołując tym wielką wrzawę we własnym kraju, zachowując mimo to zwierzchnictwo nad Kościołem luterańskim w Saksonii, które wypełniał poprzez Tajną Radę, zaś przewodnictwo w *Corpus Evangelicorum* w jego imieniu sprawował Johann Georg, książę Sachsen-Weißenfels. Jego koronacja w katedrze na Wawelu była możliwa jedynie dzięki sprzeciwowi cara Piotra I wobec kandydatury francuskiego księcia Franciszka Ludwika Burbona-Contiego, jak też poprzez zjednanie sobie coraz liczniejszej rzeszy szlachty łącznie ze starostą krakowskim Franciszkiem Wielopolskim. Ponieważ ówczesny prymas Michał Stefan Radziejowski (zwolewnik Contiego) odmówił Sasowi koronacji, ceremonii dokonał biskup kujawski Stanisław Kazimierz Dąbski (1638-1700), którego w 1700 r. niejako w nagrodę król mianował biskupem krakowskim¹⁰.

⁹ Podziału na oddziały saskie, szwajcarskie czy francuskie nie należy jednak brać dosłownie, gdyż w każdym saskim pułku służyli żołnierze innych krajów – także Polacy. Zob. O. Sjöström, *Bitwa pod Wschową 1706*, dz. cyt., s. 116-117.

¹⁰ Zob. J. Feldman, *August II*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 179-183; por. J. Staszewski, *August II Mocny*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1998, s. 91-101.

Historycy mówią, że *Augustus rex* już od dzieciństwa przejawiał potrzebę znajdowania się zawsze w samym centrum wydarzeń, a los – za sprawą przedwczesnej śmierci jego brata – utorował mu drogę do wielkości i chwały. Jego decyzja o kandydowaniu na króla Polski „nie była – jak pisze Oskar Sjöström – skutkiem jakichś racjonalnych rozważań, a raczej instynktowną reakcją na to, co uważał za szansę na wdrapanie się na najwyższe szczyty”¹¹. W tym kontekście pojawia się – nieprawdziwa zresztą – przepowiednia jakiegoś duchownego z XVI w., która najprawdopodobniej zainspirowała Augusta II do pójścia taką drogą. Wierzył on, że to właśnie on jest ową „latoroślą z saskiego pnia [...] o imieniu August”, która zostanie królem Polski i rzymskim cesarzem [...], wkroczy do Azji i przywróci dawny tron rzymski w Konstantynopolu. „I tak jak pierwszy cesarz, za rządów którego narodził się Chrystus, był pobożny, szczęśliwy, bohaterski i zwycięski, a nawet nazywano go tym, który powiększa państwo, tak i ostatni August, którego nazywam Augustem Wielkim, z wielkiego rodu i wielkiego narodu stanie się ostatnim władcą państwa rzymskiego. Ów Augustus będzie żył aż do czasów mesjańskich, kiedy to przyjdzie nasz Pan i Zbawiciel, Jezus Chrystus, aby sądzić żywych i umarłych!”¹²

Najważniejszym zamiarem Augusta II związanym z objęciem władzy w Polsce było urzeczywistnienie ambitnych planów wojennych, realizowanym – jak widać – w myśl zasady „cel uświęca środki”. Jednym ze skutków takiego myślenia była druzgocąca porażka armii saskiej pod Wschową.

Szwecja, która tę klęskę zadała, była tak samo jak Elektorat Saksonii państwem protestanckim. Reformatorem tego kraju był zafascynowany nauką Lutera diakon i teolog Olaus Petri (1493-1552). Jego kazania przyczyniły się do szybkiego rozprzestrzenienia się reformacji na całą ówczesną Szwecję. W 1527 r. riksdag w Västerås, zwołany przez króla Gustawa I Wazę, wyraził zgodę na wprowadzenie reformacji i ustanowienie Kościoła państwowego. Jego głową miał być odtąd król. W wojnie trzydziestoletniej Szwecja wspierała (w latach 1630-1634) walki protestanckich państw I Rzeszy. Ostateczny wynik tej wojny dał Szwecji pozycję mocarstwową i zdobycze terytorialne.

¹¹ O. Sjöström, *Bitwa pod Wschową 1706*, dz. cyt., s. 17.

¹² C. O. Nordensvan, *August den starke*, Stockholm 1923, s. 25; cyt. za: O. Sjöström, tamże, s. 17-18.

Władca i głowa Kościoła Szwecji oraz wódz armii szwedzkiej czasów wielkiej wojny północnej, wspomniany już wyżej, Karol XII, zwany zwycięskim „Lwem Północy” czy „Szwedzkim Meteorem”, był człowiekiem religijnym, który od najmłodszych lat pilnie i uważnie słuchał kazań luteranckich. Można zatem przypuszczać, że jego odmowa utrzymywania oficjalnej metresy i preferowanie życia w cnocie brały się z przekonania, że prawdziwy luteranin potępia związki pozamałżeńskie¹³. Emanuel Rostworowski pisze o nim tak: „Pilny czytelnik Biblii i żywotu Aleksandra Wielkiego, milczący, tajemniczy, surowy, uwielbiany przez żołnierzy, z którymi dzielił obozowe i bitewne trudy, ów król przybrany w niebieski mundur szwedzkiego dragona uznał, iż jest mieczem w ręku Boga”¹⁴.

W 1703 r. wydano tzw. Biblię Karola XII, będącą drugą rewizją przekładu tzw. Biblii Gustawa Wazy z 1541 r. W jej tekście wprowadzono jedynie niezbędne zmiany stylistyczne. Nowością zaś było ubogacenie tekstu adnotacjami i odsyłaczami równoległymi, jak też różnego rodzaju rejestrami. Biblia ta była oficjalnym wydaniem Pisma Świętego w Szwecji do 1917 r.¹⁵

Karol XII jako głęboko wierzący luteranin żywił osobistą urazę do Augusta II za to, że dla korzyści politycznych wyrzekł się wiary ewangelickiej i przeszedł na katolicyzm. Po zwycięstwie pod Wschową, podczas przemarszu wojsk szwedzkich w kierunku Elektoratu, Karol wstawił się za prześladowanymi na rządzonej przez katolickich Habsburgów Śląsku luteranami, zyskując sobie przez to miano „Króla Luteran”¹⁶.

2. Duszpasterstwo polowe w obu armiach

W niemieckich wojskach najemnych XVI w. istniała instytucja kapelanów polowych. Każda chorągiew (400-500 żołnierzy) miała swojego dusz-

¹³ Zob. Z. Anusik, dz. cyt., s. 27 i 29.

¹⁴ E. Rostworowski, dz. cyt., s. 239.

¹⁵ Zob. <https://litteraturbanken.se/forfattare/Anonym/titlar/Biblia/sida/I/faksimil> (dostęp 12.05.2018).

¹⁶ Zob. A. Fryxell, *Lebensgeschichte Karl's des Zwölften, Königs von Schweden*, tłum. G. F. von Jenssen-Tusch, t. I, Braunschweig 1861, s. 109-115.228-248; por. Z. Anusik, dz. cyt., s. 154.

pasterza – czy to katolickiego, czy ewangelickiego (od reformacji). Również wszystkie szpitale wojskowe i lazarety miały swoich duchownych. Kapelanów obowiązywała przysięga i tak jak inni żołnierze poddani byli dyscyplinie wojskowej. Na skutek antagonizmów wyznaniowych księżęta katolicy nie ustanawiali zazwyczaj w swoich armiach kapelanów ewangelickich, a ewangeliccy katolickich¹⁷.

Armia Elektoratu Saksonii (niem. *kurfürstlich sächsische Armee*) – od 1682 r. zorganizowana jako wojsko stałe pod jednym dowództwem, na początku jeszcze dobrze wyszkolone i bitne, a tuż przed bitwą pod Wschową „w stanie zupełnego rozkładu i rozprzężenia”¹⁸ wskutek poniesionych wcześniej klęsk – była za czasów Augusta II Mocnego armią ewangelicką, o czym świadczy czerwony kolor umundurowania – charakterystyczny dla wojsk protestanckich¹⁹. W stałych armiach księstw niemieckich na przełomie XVII i XVIII w. istniała już regularna służba duszpasterska, zapoczątkowana w wojskach zjednoczonych unią Elektoratu Brandenburgii i Księstwa Prus poprzez ustanowienie w nich stałej instytucji kaznodziejów polowych²⁰. Można zatem założyć, że zorganizowane duszpasterstwo polowe istniało także w armii Elektoratu Saksonii. Świadczy o tym też fakt wprowadzania instytucji kapelanów w wojsku polskim reorganizowanym na obcą modłę po wstąpieniu na polski tron Augusta i przybyciu do Polski wojsk Elektoratu²¹. Niestety w żadnej z wymienionych

¹⁷ Zob. Ph. Hofmeister, *Militärseelsorge*, [w:] *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. VII, Freiburg 1962, kol. 416.

¹⁸ K. Jarochoński, dz. cyt., s. 198.

¹⁹ Dopiero za czasów Augusta III Sasa zaczęto używać w wojsku saskim uniformów jasnego koloru typowego dla armii państw katolickich.

²⁰ Zob. A. v. Mutius, *Militärseelsorge*, [w:] *Die Religion in Geschichte und Gegenwart*, t. IV, Tübingen ³1986, kol. 948.

²¹ „W owym czasie było na ziemiach polskich 16 pułków (regimentów) dragońskich i 20 piechoty. Każdy regiment składał się z 8 kompanii, które tworzyły 4 szwadrony. W jednym regimentie miało być po 600 szeregowych. W każdym był też jeden kapelan z gażą 500 zł rocznie. Razem było w wojskach polskich 36 kapelanów”. D. Chodyncki, *Kapelani wojskowi w dziejach Polski do wybuchu II wojny światowej*, „Saeculum Christianum” 4 (1997) nr 2, s. 114. Por. T. Płoski, *Duszpasterstwo wojskowe w Polsce w świetle stosunków państwo – Kościół*, „Studia Warmińskie” 37 (2000), s. 579-580. Por. E. Nowak, *Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce 968–1831*, Warszawa 1932.

wyżej prac na temat bitwy pod Wschową nie ma nawet najmniejszych wzmianek o działalności tego duszpasterstwa pośród żołnierzy saskich.

Jeśli zaś idzie o duszpasterstwo polowe po stronie szwedzkiej, to informacji na ten temat jest całkiem sporo. W armii szwedzkiej, zreformowanej pod koniec XVI w. przez Karola XI, uważanej za najlepszą armię XVII i początku XVIII w., życie religijne – zwłaszcza w czasie działań wojennych – traktowano w sposób niezwykle poważny i surowy: każdego ranka i wieczoru odprawiano nabożeństwo, a w niedziele i święta Wieczerzę Pańską. Uczestnictwo w obrzędach religijnych było obowiązkiem żołnierzy, a tych, którzy go zaniedbywali, surowo karano. „Każdy, kto hańbi i bluźni imieniu Bożemu – czytamy we wstępie do artykułów wojennych z 1683 r. – zostanie ukarany śmiercią i nie może liczyć na łaskę”²². Tak duży nacisk na religię był motywowany lękiem przed gniewem Bożym i utratą wsparcia od Boga, którego postrzegano nie jako pasywnie przyglądającego się temu, co rozgrywa się na polu walki, lecz jako aktywnie ingerującego w przebieg działań wojennych. Dlatego dla zwycięstwa w bitwie wiara, słowo Boże²³ i modlitwa były „równie ważnym orężem co szpady i muszkiety”²⁴.

Żołnierze Karola XII podchodzili zarówno do wojny, jak i pokoju w duchu bojaźni Bożej i posłuszeństwa Bogu. Świadczą o tym ich wypowiedzi w pisanych przez nich listach i dziennikach. Podpułkownik kawalerii Jon Stålhammar (1659-1708) pisał: „Sława i chwała Bogu, który napędza nas nadzieją w obliczu tak wielu potężnych nieprzyjaciół”²⁵. Oficer kawalerii, baron Carl Gustaf Creutz (1660-1728) pisał w liście do swojej żony: „[...] życzę też sobie, aby Bóg obdarował

²² Cyt. za: O. Sjöström, dz. cyt., s. 151-152.

²³ Kierowanie się słowem Bożym – zwłaszcza w tak dramatycznych chwilach życia jak wojna, było dla luterzańskich żołnierzy naturalne i niezwykle ważne. Świadczy o tym przykład 21-letniego chorążego, Axela Erika Roosa, który do tego stopnia wślawił się walecznością i bohaterstwem, że z czasem stał się prawdziwą legendą armii karolinów. Szwedzki poeta i biskup luterński Esaias Tegnér (1782-1846) ukazał w swoim wierszu poświęconym Axelowi znaczenie Biblii w służbie żołnierskiej: „Posiadał jednak skarby dwa, / Przez które świat miał za nic: / Swą Biblię oraz szpadę swą, / Z imieniem króla na niej”. Cyt. za: O. Sjöström, dz. cyt., s. 199.

²⁴ Tamże, s. 152.

²⁵ Cyt. za: tamże, s. 70.

nas pokojem”²⁶. Pokoju – jako daru od Boga – pragnęli nawet ci, dla których wojna była okazją do wzbogacenia się, jak np. generał (późniejszy feldmarszałek), hrabia Magnus Stenbock (1664-1717), który pisał żonie: „Oby tylko Bóg to wszystko skończył i oby wkrótce każdy z nas mógł wrócić do swego domu”²⁷.

Tuż przed bitwą, 13 lutego 1706 r., około piątej nad ranem, pod Święciechową, „wzdłuż całej linii ustawienia poszczególnych oddziałów stojących w gotowości bojowej kroczył kapelan połowy, który miał odprawić dla wszystkich nabożeństwo”²⁸. Żołnierze szwedzcy, którzy wiedzieli, że za zaledwie kilka godzin będą musieli wziąć udział w walce na śmierć i życie z armią saską, potrzebowali duchowego wsparcia. „Ich odwagę miały teraz wzmocnić modlitwy i psalmy. Z odkrytymi głowami i dłońmi złożonymi do modlitwy żołnierze padli na kolana. Kapelani przypominali im, że mają walczyć ze świadomością, iż Bóg stoi po ich stronie i że walczą o sprawiedliwą rzecz. Kazanie i nabożeństwo zakończyło wspólne odśpiewanie psalmu. Tamtego ranka żołnierze śpiewali psalm nr 96 z księgi psalmów wydanej w 1695 r., «W Panu nasza ucieczka i pocieszenie»”²⁹.

Rola kapelanów, którzy byli jednocześnie urzędnikami państwowymi, a przez to także tubami propagandowymi swoich zwierzchności, polegała na budzeniu w żołnierzach odwagi i ufności oraz tłumaczeniu im, że ich udział w walce jest zgodny w wolą Boga i że są jego narzędziami. Posługiwali się przy tym chętnie obrazami ze Starego Testamentu, ukazując np. Szwedów jako współczesnych Izraelitów wydających z nakazu Bożego wojnę wrogom ludu szwedzkiego. Kapelani cieszyli się wśród żołnierzy dużym autorytetem, budowanym przez lata poprzez bardzo bliskie kontakty, służąc radą i pociechą, pomagając w pisaniu listów do rodziny, odwiedzając chorych. W ich ramionach wielu umierających żołnierzy na polu walki oddawało ostatnie tchnienie³⁰.

²⁶ Cyt. za: tamże, s. 61.

²⁷ Cyt. za: tamże.

²⁸ Tamże, s. 151.

²⁹ Tamże. Mniej wiarygodne źródła podają, że Szwedzi śpiewali tego ranka hymn reformacji, pieśń *Vår Gud är oss en väldig borg*, ułożoną w 1529 r. przez M. Lutra (niem. *Ein feste Burg ist unser Gott* – w pol. tłum. ks. E. Romańskiego *Warownym grodem jest nasz Bóg*). Zob. H. Zechlin, *Die Schlacht bei Fraustadt*, dz. cyt., s. 250.

³⁰ Por. E. Wileńska, *Kapelan*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. VIII, Lublin 2000, kol. 650-651.

Po nabożeństwie, tuż przed bitwą, podano hasło bojowe, mające dodać żołnierzom wojennego animuszu. Brzmiało ono: „Z Bożą pomocą”. K. Jarochowski przedstawia ten fakt w następujący sposób: „[...] jak prędko zaś skupiły się regimenty szwedzkie pod Święciechową, zaraz się modlili y hasło dali: «za pomocą Bożą»”³¹. Na tle tego zawołania podmurowanego wiary i zgodnego z wagą, jaką przywiązywano w armii Karola XII do religii, hasło Sasów: „*Macht alles nieder!*” (Zniszczcie wszystko!)³² brzmiało bardzo agresywnie, w dodatku jak „niewczesna przechwałka mająca się mściwie obrócić przeciw tym, co z nią w nadziei pewnego zwycięstwa wystąpili”³³.

Jak wiadomo, nadzieja Sasów okazała się płonna, bowiem po trwającej zaledwie kilka godzin zaciętej, śmiertelnej walce szala zwycięstwa przechyliła się na stronę wojsk Karola XII. Szwedzki raport bitewny kończy się słowami: „Po tak szczęśliwie przeżytym dniu i akcji we wszystkich pułkach odprawiono należyte nabożeństwo wieczorne, na którym Bogu najwyższemu złożono pokorne dziękczynienie za tę łaskawie zesłaną, chwalebłą *victorię* [...], że i tym razem wielki wszechmogący Bóg raczył spojrzeć łaskawie na prawy oręż naszego wielce miłościwego Króla i Pana i go tak hojnie pobłogosławił, iż – przy użyciu mniejszych sił – tylu wrogów padło i w niewolę się dostało, doznawszy zatem Bożej sprawiedliwej pomsty, co ziściło się jedynie z Bożą pomocą”³⁴. W oczach Szwedów zwycięstwo, jakie odnieśli pod Wschową,

³¹ K. Jarochowski, dz. cyt., s. 211.

³² Takie brzmienie hasła armii saskiej podaje Jarochowski i tłumaczy je jako: „Nie przepuszczajcie nikomu!”. K. Jarochowski, tamże, s. 213. Zechlin natomiast pisze w swojej pracy, że brzmiało ono: „*Greif an und schone nicht*” (Atakuj i nie oszczędzaj!). H. Zechlin, *Die Schlacht bei Fraustadt*, dz. cyt., s. 43.

³³ K. Jarochowski, dz. cyt., s. 213.

³⁴ H. Zechlin, *Bitwa pod Wschową*, dz. cyt., s. 72. Jarochowski ujął to w takie słowa: „Cóż zaś Szwedzi? [...] Po tak szczęśliwie dokończoney akcji szły na modlitwę wieczorną i dziękczynienie najwyższemu Bogu za tak znaczne zwycięstwo, że ten wszechmocny Bóg stanął przy sprawiedliwej broni króla Karola, Pana Miłościwego, y tak mu pobłogosławił, że tak małą siłą nieprzyjaciela położył i w niewolę dał”. K. Jarochowski, dz. cyt., s. 217. Zaś Sjöström podaje w swojej książce, że po bitwie w szwedzkich pułkach jak zwykle odprawiono nabożeństwo, podczas którego dziękowano Bogu wszechmogącemu za miłościwie zesłane zwycięstwo, którym „wielki, wszechmogący Bóg pobłogosławił w tak cudowny sposób [...] najmiłościwшему królowi, tak jak to już często bywało, bo mając sił tak niewiele

było przede wszystkim wielkim darem od Boga. Joachim Mathiae Lyth (1679-1746), szwedzki oficer dragonów, który był człowiekiem głęboko wierzącym, napisał w swoim dzienniku: „Było to wielkie dzieło Boga, który obdarzył armię naszego miłosiernego króla szczęściem i zwycięstwem, wspierając nas, Szwedów, w walce przeciwko potężnemu nieprzyjacielowi”³⁵. Zaś pobożny pułkownik, hrabia Nils Gyllenstierna (1648-1720) relacjonował, iż Szwedzi nie wiedzieli, jak dziękować Bogu za łaskę, jaką im okazał, bo z ludzkiego punktu widzenia – Sasów było bowiem dwa razy więcej niż Szwedów – wyglądało to dla nich groźnie. „Ale kiedy nasz Pan chce kogoś ukarać – pisał – nie może ani władza, ani mądrość”³⁶. Ta wypowiedź świadczy o tym, że Szwedzi przekonani byli też, że ich zwycięstwo było przejawem kary Bożej, że – jak można było przeczytać w biuletynach drukowanych w królewskich drukarniach w Sztokholmie i Uppsali – Bóg ukarał Sasów za ich wiarołomność, że – jak po latach w swoich pamiętnikach zauważył szwedzki dragon Alexander Magnus Dahlberg (1685-1772) – Bóg opuścił Sasów i oddał w ręce Szwedów, którzy dzięki mocy Bożej wzięli do niewoli więcej jeńców niż ich armia liczyła żołnierzy. „W wymowny i ciekawy sposób pogląd ten zbieżny jest – jak zauważa Oskar Sjöström – z religijnym fatalizmem, którym dowódcy wojsk tłumaczyli porażkę. Niepowodzenie to było niewytłumaczalnym rezultatem Bożej woli i Bożej Opatrzności. I nikt nie mógł na to nic poradzić, bez względu na to, jakie rozkazy wydawał od samego początku”³⁷.

Jako dar od Boga potraktował zwycięstwo pod Wschową również sam król Karol XII. Gratulując dowódcy zwycięskich oddziałów generałowi hrabiemu Carlowi Gustafowi Rehnskiöldowi (1651-1722), stwierdził: „Jest to z pewnością zwycięstwo całkowite i napawające dumą, jakim obdarował nas nasz Pan”³⁸. Tak też zapatrywali się na tę wiktoryę ci, którzy 8 marca 1706 r.

tak potężnego nieprzyjaciela, mocą prawicy Bożej całkowicie” został rozbity albo wzięty do niewoli, dzięki czemu „wrogowie muszą uznać nad sobą dłoń Bożej sprawiedliwości”. O. Sjöström, dz. cyt., s. 245-246.

³⁵ Cyt. za: O. Sjöström, dz. cyt., s. 258.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Cyt. za: tamże, s. 269.

w głównej armii szwedzkiej podczas nabożeństwa dziękczynnego odczytali fragment z Księgi Daniela: „Niech będzie błogosławione imię Boga od wieków na wieki, albowiem do niego należą mądrość i moc. On zmienia czasy i pory, On utrąca królów i ustanawia królów, udziela mądrości mądrym, a rozumnym rozumu” (Dn 2, 21)³⁹.

Dla wspomnianego wyżej dragona Dahlberga bitwa pod Wschową, była nie tylko najlepszą lekcją bycia żołnierzem, którą zapamiętał do końca życia, lecz przede wszystkim czymś w rodzaju katechezy, dzięki której zrozumiał, „że nie należy za bardzo pokładać ufności we własnej odwadze, tylko trzeba się zdać na miłosierne wsparcie od Boga, bo dopiero przy takich okazjach można się przekonać, iż pomocy może udzielić wyłącznie sam Bóg”⁴⁰.

Mimo tak intensywnej pracy duszpasterskiej i formacji duchowej żołnierze w drodze na pola bitewne uciekali się niekiedy do praktyk o pogańskich korzeniach. Usiłując poradzić sobie ze strachem, doszukiwali się różnego rodzaju znaków, które odczytywali jako złą lub dobrą wróżbę. Takim znakiem miało być – według relacji Lytha – przyłączenie się do obozującej przed bitwą wschowską w Świąteczowie armii szwedzkiej wielkiego stada kruków i innych drapieżnych ptaków, towarzyszących jej później aż do pola bitwy. Lyth opowiadał też, że różne dzikie zwierzęta zbliżały się śmiało do oddziałów. W jego relacji „da się odczuć coś ponadnaturalnego. Być może – pisze Sjöström – zwierzęta te były znakiem danym przez wyższe moce i zwiastowały jakieś przyszłe wydarzenia i dlatego żaden żołnierz nie odważył się podnieść na nie ręki. A może mieli nadzieję, że przeżyją zbliżającą się bitwę, jeśli pozwolą żyć zwierzętom?”⁴¹

* * *

W kościele ewangelickim pw. Żłóbka Chrystusa we Wschowie można było kiedyś podziwiać epitafium ku czci pułkownika von Sackena, którego pochowano w piątek po Niedzieli Quasimodogeniti⁴² w 1706 r. Na epitafium,

³⁹ Cyt. za: *Biblia Warszawska*, wyd. Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 1975.

⁴⁰ Cyt. za: O. Sjöström, dz. cyt., s. 270.

⁴¹ Tamże, s. 154.

⁴² Quasimodogeniti, czyli „jako nowonarodzeni”. Chodzi o pierwszą niedzielę po Wielkanocy (Biała Niedziela).

stanowiące obecnie prawdziwą ozdobę Muzeum Ziemi Wschowskiej, widnieje taki oto napis: „Wędrowcze, zatrzymaj się i uroń łzę, pod tym bowiem kamieniem, u twoich stóp, spoczywa szlachetnego rodu wielce wielmożny Pan Carl Ludewig von der Osten, znany jako Sacken, wysoce uhonorowany pułkownik piechoty Jego Królewskiej Wysokości w Polsce i Książęcej Mości w Saksonii. Przyszedł na świat w Kurlandii, dokładał aliści starań, by przydać wspaniałego blasku swemu szlachetnemu urodzeniu poprzez cnotę bohaterstwa, którą okazał w wielu ciężkich bojach, stając się zacnym wzorem do naśladowania, aż w końcu, przyozdobiony sławą i chwałą, także mnogimi ranami, dokonał swego męznego żywota w wieku 38 lat i 6 miesięcy w nieszczęsnej bitwie pod Wschową 13 lutego anno 1706. A teraz podążaj dalej, wędrowcze, i wiedz, że pamięć o nim nie umrze”⁴³.

Epitafium saskiego pułkownika świadczy o tym, że obie strony, zarówno zwycięzcy, jak i pokonani, starali się tę słynną bitwę upamiętnić, uwiecznić. Metafizyczny ton inskrypcji – pobrzmiewający zwłaszcza w ostatnim zdaniu – wraz z innymi przywołanymi w tej pracy przykładami pokazuje, że wszystko, co się z nią wiązało, odnoszono w większym lub mniejszym stopniu do transcendencji, do Boga, którego postrzegano z jednej strony jako niezgłębialną dla człowieka tajemnicę, a z drugiej strony jako uczestniczącego aktywnie w historii człowieka i świata, decydującego ostatecznie o wszystkim. Dlatego dla większości uczestników bitwy ważna była wiara, modlitwa, słowo Boże, chrześcijańska liturgia, posługa duszpasterska, chrześcijański etos oraz chrześcijańska nauka o rzeczach ostatecznych i wieczna pamięć o bohaterach. Szczególnie interesująca wydaje się koncepcja duszpasterstwa polowego tamtych czasów – zwłaszcza w jego szwedzkim modelu, wyróżniającym się niezwykłą intensywnością duchowej opieki nad żołnierzami, z którego – pomijając jego obligatoryjny, a niekiedy nawet restrykcyjny charakter – mogliby się wiele nauczyć współcześni kapelani wojskowi.

⁴³ Zechlin H., *Die Schlacht bei Fraustadt. Eine militärgeschichtliche Studie (Schluß)*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“, rocz. XI, z. 1-2 (1896), s. 273-274; tłum. A. Kalbarczyk.

Bibliografia

- Anusik Z., *Karol XII*, Wrocław 2006.
- Chodyniecki D., *Kapelani wojskowi w dziejach Polski do wybuchu II wojny światowej*, „Saeculum Christianum” 4 (1997) nr 2, s. 105-153.
- Jarochoowski K., *Bitwa wschowska dnia 13 lutego 1706 r.*, [w:] tenże, *Opowiadania i studia historyczne*, Poznań 1884, s. 188-221.
- Feldman J., *August II*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 179-183.
- Fryxell A., *Lebensgeschichte Karl's des Zwölften, Königs von Schweden*, tłum. G. F. von Jenssen-Tusch, t. I, Braunschweig 1861.
- Hofmeister Ph., *Militärseelsorge*, [w:] *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. II, Freiburg 1962, kol. 416-418.
- Mączka A. (red.), *Historia Europy*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1997.
- Mutius A. v., *Militärseelsorge*, [w:] *Die Religion in Geschichte und Gegenwart*, t. IV, Tübingen ³1986, kol. 946-949.
- Nordensvan G., *Cederström, Gustav Olaf, Freiherr v.*, [w:] U. Thieme (red.), *Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart*, t. VI, Leipzig 1912, s. 260.
- Nordensvan C. O., *August den starke*, Stockholm 1923.
- Nowak E., *Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce 968–1831*, Warszawa 1932.
- Płoski T., *Duszpasterstwo wojskowe w Polsce w świetle stosunków państwo – Kościół*, „Studia Warmińskie” 37 (2000), s. 579-596.
- Rostworowski E., *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 2000.
- Sjöström O., *Fraustadt 1706. Ett fält färgat rött*, Lund 2008.
- Sjöström O., *Bitwa pod Wschową 1706. A potem pole bitwy zabarwiło się na czerwono...*, tłum. W. Łygaś, Zabrze – Tarnowskie Góry 2012.
- Staszewski J., *August II Mocny*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1998.
- Wileńska E., *Kapelan*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. VIII, Lublin 2000, kol. 650-651.

Zechlin H., *Die Schlacht bei Fraustadt. Eine militärgeschichtliche Studie*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen”, rocz. XI, z. 1-2 (1896), s. 1-52.

Zechlin H., *Die Schlacht bei Fraustadt. Eine militärgeschichtliche Studie (Schluß)*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“, rocz. XI, z. 1-2 (1896), s. 207-274.

Zechlin H., *Bitwa pod Wschową*, tłum. A. Kalbarczyk, Poznań 2015.

ks. Adam Kalbarczyk

Religious and pastoral themes related to the Battle of Fraustadt 1706

Abstract

On 13 February 1706, in the Republic of Poland, near its western border, between the villages of Dębowa Łęka and Osowa Sień, a bloody battle was fought, which went down in history under the name of ‘the Battle of Fraustadt’. The Swedish army commanded by General Karl Gustaf Rehnsköld routed the Saxon and Russian forces, superior in number, under the command of General Johann Matthias Schulenburg. This battle is regarded as one of the most important combats in the Great Northern War (1700-1721). Several extensive works in Polish, German and Swedish were written about it. All their authors present this event primarily from a military history point of view.

The Great Northern War and one of its combats, the Battle of Fraustadt, were not accompanied by any religious motivation. Nevertheless, those who started them and took part in them believed in a religion, belonged to one of the Christians religions, were people of faith, which, to a greater or lesser extent, could shape their view of the political order in contemporary Europe. Their faith could contribute to the alliances they entered, the decisions they made, their attitude, a fighting spirit, the soldiers’ morale. In addition, both armies had a well-organized pastoral care of the soldiers. These both themes of the Battle of Fraustadt – religious and pastoral – were discussed in two parts of this article: the first one devoted to the significance of a religion in the countries

involved in the battle and their rulers, and the other one focusing on military chaplaincy in both armies of that time.

The investigated material shows that everything which was connected with this battle was related, to a greater or lesser extent, to transcendence, to God, who was perceived, on one hand, as a mystery unfathomable to a human and on the other hand, as an active participant in the history of man and the world, God who ultimately decides about everything. That was why most participants of the battle paid a great attention to faith, prayer, God's word, Christian liturgy, pastoral ministry and eternal remembrance of heroes.

Translated by Aneta Kiper